

Cygler, Bogusław

Dzieje i problematyka prasy lelewelowskiego Zjednoczenia Emigracji Polskiej w latach 1837-1839

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 6/2, 40-60

1967

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOGUSŁAW CYGLER

DZIEJE I PROBLEMATYKA PRASY LELEWELOWSKIEGO ZJEDNOCZENIA EMIGRACJI POLSKIEJ W LATACH 1837—1839

Jedną z głównych idei przyświecających Lelewelowi w jego działalności politycznej na emigracji było zjednoczenie, scentralizowanie — jak sam się wyrażał — całej quasi-demokratycznej rzeszy wychodźczej w celu zachowania jej politycznego charakteru i jednolitego oddziaływania na kraj*. Dlatego też wszystkie jego wysiłki i starania zmierzały do zrealizowania owego zadania. Nie udało mu się tego dokonać ani na początku emigracji pod egidą Komitetu Narodowego Polskiego¹, ani też później pod skrzydłami kadłubowego sejmiku emigracyjnego czy Młodej Polski mimo usiłowań połączenia się jej z Towarzystwem Demokratycznym Polskim i Węglarstwem².

Nieudane próby nie zniechęciły Lelewela do podjęcia w 1836 r., szczególnie po zniknięciu z emigracyjnej widowni Młodej Polski, jeszcze jednej inicjatywy połączenia całego wychodźstwa wyznającego zasady demokratyczne³. Akcja zjednoczeniowa rozpoczęta przez ukrytych w szeregach Towarzystwa Demokratycznego Polskiego lelewelistów miała na celu, zgodnie ze wskazówkami ich mistrza, najpierw zreorganizowanie zazdrośnie strzegącego swej odrębności organizacyjnej TDP, a gdyby to zawiodło, rozbitcie go i utworzenie na jego gruzach szerokiej platformy ideowo-politycznej zjednoczenia demokratycznej części emigracji.

* Artykuł niniejszy oparty został na analizie treści omawianych czasopism, archiwaliach ze Zbiorów Czartoryskich w Krakowie oraz na opracowaniach M. Steckiej, A. Lewaka, M. Tyrowicza, M. Handelsmana, B. Cyglera i innych.

¹ B. Cygler, *Działalność J. Lelewela w Komitecie Narodowym Polskim w latach 1831—1832*, „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”, Seria: Historia, 1965, z. 5, s. 41—78.

² M. Stecka, *Układy Towarzystwa Demokratycznego z Młodą Polską (1834)*, „Przegląd Historyczny”, 1919—1920, t. 22, s. 156—175.

³ Sprawa ta jest dosyć szeroko przedstawiona w pracy: B. Cygler, *Zjednoczenie Emigracji Polskiej 1837—1846*, Gdańsk 1963.

Koncepcję tę poparł gorliwie sztab i główny ośrodek dyspozycyjny lelewelistów, znajdujący się w Ogóle Brukselskim, kierowany bezpośrednio przez samego mistrza. Ośrodek ten wystąpił z szeregiem odezw do emigracji, których autorem był przeważnie Lelewel⁴. Szkicowały one elementy programu społeczno-politycznego i strukturę organizacyjną przyszłego Zjednoczenia. Ośrodek brukselski, złożony głównie z młodopolaków, po przyłączeniu się do ruchu zjednoczeniowego przechwycił w nim natychmiast inicjatywę, stając się głównym i istotnie znaczącym ośrodkiem myśli politycznej⁵. Lelewel zaś rozpoczął nowy etap swej działalności politycznej jako centralna osoba formującego się Zjednoczenia. Trzecim ośrodkiem lelewelowskim, usilnie popierającym akcję scentralizowania wychodźstwa, była młodopolska grupa frondująca w Ogóle Londyńskim. Leaderem jej był A. N. Dybowski, redaktor i wydawca „Republikanina”, pierwszego w Anglii pisma w języku polskim, ukazującego się od 7 stycznia 1837 r.

Na całości ruchu zjednoczeniowego i jego programie całkowicie zaciążyła indywidualność J. Lelewela, i to nie jako polityka ani też działacza społecznego, którym z natury swej nie był, ale Lelewela — historyka, szukającego w przeszłości swego narodu uzasadnienia dla jego zadań w przyszłości⁶. „Emigracja powinna połączyć się przeszłością i przyszłością — pisał pod jego wpływem Gordaszewski w »Sprawach Emigracji« — ten węzeł będzie tylko trwały, stały, wielki, będzie nową zorzą dla narodu naszego. Tak jest. Historią i jej następstwami połączyć się należy [...] Gdy się na przeszłość i przyszłość zgodzimy, na historię i jej następstwa, zjednoczenie w najwyższym swym artykule będzie dokonane, połowa misji emigracji dopełniona”⁷.

Identyczną ideę propagował „Polak”. „Rozkrzewiać wśród braci słowo demokracji, dyskutować, rozbierać zasady, opinie wieku; historyczną wykazać dążność społeczeństwa; nowego porządku rzeczy odrodzonej Polski położyć podstawy; jednym słowem — gromadzić i porządkować żywoły nowej społecznej syntezy opartej na całej historycznej przeszłości narodu polskiego [...]”⁸.

Tworzące się Zjednoczenie Emigracji Polskiej było owocem pracy prowadzonej z wielkim wysiłkiem na przestrzeni lat 1834—1837. Idea

⁴ *Manifest Polaków znajdujących się w Belgii*, Bruksela 29 listopada 1836; *Stowarzyszeni Polacy w Brukseli do emigracji polskiej*, Bruksela 19 czerwca 1837; *Stowarzyszeni Polacy w Brukseli do emigracji polskiej*, Bruksela 24 lipca 1837.

⁵ „Demokrata Polski”, t. 1, s. 2; cz. 2, s. 71.

⁶ A. Lewak, *Czasy Wielkiej Emigracji*, [w:] *Polska, jej dzieje i kultura*, Warszawa 1930, t. 3, s. 219; J. Lelewel, *Listy emigracyjne*, wyd. i wstępem poprzedziła H. Więckowska, Kraków 1949, t. 2, s. XII.

⁷ „Sprawy Emigracji”, cz. 1, s. 9.

⁸ „Polak”, 3 V 1837, s. 2.

scentralizowania wychodźstwa była na emigracji popularna, zwłaszcza wśród „półśrodkowców”⁹, którzy dopatrywali się w niej korzyści dla sprawy emigracyjnej i krajowej, miała też w tym czasie wielu oddanych sobie zwolenników.

Doniosłą rolę w jej propagowaniu odegrały czasopisma. Zdaniem Komisji Korespondencyjnej w Poitiers — ośrodka koordynującego działania jednoczącej się emigracji — miały one wpływać na kształtowanie się przekonań ideowo-politycznych w duchu demokratycznym, a co za tym idzie, przyciągać do formującego się Zjednoczenia niezdecydowany odłam wychodźstwa polskiego¹⁰. Komisja Korespondencyjna zdawała sobie też sprawę, że informacja prasowa opatrzona odpowiednim komentarzem może odegrać dużą rolę w kształtowaniu opinii publicznej. Tylko wydarzenia i problemy znane publicznie mogą stać się przedmiotem powszechnego zainteresowania¹¹.

„POLAK”

Pismem reprezentującym w tym okresie najbardziej radykalne poglądy w ruchu zjednoczeniowym był, wspomniany już, ukazujący się w Paryżu od 3 maja 1837 r. „Polak”. Tłoczono go w drukarni Bourgoigne et Martinet przy ul. Jacob nr 30. Była to drukarnia francuska, która zajęła pierwsze miejsce w ruchu drukarstwa polskiego na emigracji polistopadowej¹². Pismo składało się z 4 części, formatu 8°. Paginacja ciągła od 1 do 280. Część I obejmowała okres od 3 maja do 29 lipca 1837 r. Poszczególne numery „Polaka” wychodziły trzy razy na miesiąc w terminach nie oznaczonych. Cena pojedynczego egzemplarza wynosiła 50 centymów. Kwartał, obejmujący 9 broszur, miał w zależności od miejsca pobytu nabywcy różną cenę. Dla osób zamieszkałych w Paryżu — 4 franki, dla zakładów emigracyjnych — 2,5 fr., dla przebywających poza granicami Francji — 5 fr.

Część II obejmowała okres od 19 sierpnia 1837 r. do 24 maja 1838 r. Po wyjściu numeru 5 części II z 20 października 1837 r. nastąpiła przeszło sześciomiesięczna przerwa w wydawaniu „Polaka”. Redakcja motywowała ją opieszałością niektórych prenumeratorów i wynikają-

⁹ Wyjaśnienie terminu „półśrodek” podają: F. Pełowski, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu Oświecenia i romantyzmu*, Warszawa 1961, s. 236; B. Baczkó, *Niektóre węzłowe problemy rozwoju polskiej myśli postępowej i społecznej*, [w:] *Z dziejów polskiej myśli filozoficznej i społecznej XIX w.*, Warszawa 1957, t. 3, s. 16—17; S. Kieniewicz, *Rec. pracy: H. Grajewski, Komitet Emigracji Polskiej 1848*, „Przegląd Historyczny”, 1961, z. 1, s. 186.

¹⁰ B. Cygler, *Zjednoczenie Emigracji Polskiej...*, s. 49.

¹¹ *Do Emigracji Polskiej, Gmina Poitiers*, Poitiers 22 września 1837.

¹² L. Gocel, *Drukarnie polskie na emigracji 1832—1862*, Warszawa 1958, s. 28—31.

cym stąd opóźnieniem wpływów pieniężnych oraz nieprzyjaznymi pismu zabiegami przeciwników Zjednoczenia¹³. O tym, że redakcja miała kłopoty finansowe, świadczą choćby zamieszczane bardzo często na końcu poszczególnych numerów przypomnienia dla prenumeratorów o konieczności nadsyłania zaległych opłat. Z kłopotów tych wybawiła redakcję gmina Zjednoczenia w Narbonne (depart. Aude), udzielając pomocy finansowej, a tym samym przyczyniając się do wznowienia dalszej publikacji. Część II pisma tłoczono w drukarni Maulde'a i Renou — spadkobierców Pinarda. Cena pisma, mimo iż nie była wysoka, dla przeciętnego emigranta stanowiła jednak dosyć poważną kwotę. Toteż we wznowionym 6 numerze z 3 maja 1838 r. redakcja zawiadomiła odbiorców o obniżce ceny. Część obejmująca kwartał miała więc teraz kosztować 2 fr., a całość dotychczas wydanych egzemplarzy (18 poszytów) — 3,5 fr., pojedyncza zaś broszura — 30 centymów.

Część III obejmowała okres do końca 1838 r. i ponownie tłoczona była w drukarni Bourgogne et Martinet, podobnie zresztą jak i część IV, obejmująca rok 1839.

Pismo rozsyłano pocztą do poszczególnych odbiorców i do ośrodków emigracyjnych. W myśl założeń wydawców odbiorcy mieli przysyłać przedpłatę na poszczególne poszyty, jednak redakcja wysyłała też egzemplarze bez spełnienia tego warunku przez prenumeratorów.

„Polak” był redagowany i wydawany przez Michała Chodźkę¹⁴, Juliana Mieczkowskiego¹⁵, Franciszka Zawadzkiego¹⁶ i Ferdynanda Rogińskiego¹⁷. Bardzo krótko, bo zaledwie miesiąc, współpracował z nimi również G. H. Niewęglowski¹⁸.

Głównym celem pisma obok propagandy konieczności scentralizowania się wychodźstwa było szerzenie w masie emigracyjnej pojęć demokratycznych i republikańskich, rozwinięcie dyskusji wokół kwestii ustrojowo-społecznej przyszłej Polski oraz wykazanie, że Polska jest

¹³ „Polak”, 3 V 1838, cz. 2, s. 121.

¹⁴ *Polski słownik biograficzny*, Kraków, t. 3, z. 1, s. 388; M. Tyrowicz, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832—1863. Przywódcy i kadry członkowskie. Przewodnik bibliograficzny*, Warszawa 1964, s. 88—90.

¹⁵ Tyrowicz, *op. cit.*, s. 433.

¹⁶ *Op. cit.*, s. 800.

¹⁷ A. Krosnowski, *Almanach historique ou souvenir de l'Emigration Polonaise*, Paris 1846, s. 364; Tyrowicz, *op. cit.*, s. 575. Taki skład zespołu redakcyjnego — z wyjątkiem nazwiska Juliana Mieczkowskiego — podaje dobrze poinformowany „Noworocznik Demokratyczny”, Paryż 1842, s. 179, oraz S. Zieliński, *Bibliografia czasopism polskich za granicą 1830—1934*, Warszawa 1935, s. 89.

¹⁸ „Wiadomości Krajowe i Emigracyjne”, nr 16, z 12 VII 1837, s. 67. B. Limanowski podaje nadto, że do redakcji należał początkowo krótko Jan Czyński, a później również Czesław Pieniążek, zob. *Historia demokracji polskiej*, Warszawa 1922, cz. 2, s. 112.

w stanie bez obcej pomocy wywalczyć sobie niepodległość. „Lud polski — pisano — jest jedyną rewolucji potęgą zdolną pokruszyć jarzmo, pod które zdrada i obca przemoc ugięła jego niepodległe czoło”¹⁹. Ukazanie się „Polaka” i głoszone przez niego zasady demokratyczne zjednały mu wielu zwolenników²⁰.

„SPRAWY EMIGRACJI”

W tym samym mniej więcej czasie co „Polak” pojawiło się w Brukseli w sierpniu 1837 r. pismo również gorąco popierające ideę zjednoczenia wychodźstwa pt. „Sprawy Emigracji”. Tłoczone było w drukarni H. Kałusowskiego i Pauszy przy ulicy Chausse d’Ixelles nr 280. Była to polska firma założona z inicjatywy Lelewela w Brukseli w 1837 r. Żywot jej był jednak nader krótki. Po dwóch zaledwie latach H. Kałusowski, zniechęcony trudnościami, u progu bankructwa, zlikwidował ją i wyjechał do Stanów Zjednoczonych A. P.²¹ Pismo przeznaczone było dla Polaków w Belgii, Francji i Anglii. Rolę agenta prasowego w Paryżu pełnił dla „Spraw Emigracji” Eustachy Januskiewicz, a na prowincji — Jan Koszutski. W Londynie agentem pisma był A. N. Dybowski. Na ich adres polecała redakcja wysyłać pieniądze.

„Sprawy Emigracji” składały się z dwóch części, formatu 8°. Część I obejmowała okres od sierpnia do grudnia 1837 r. i zawierała 192 strony, część II — od stycznia (brak dziennej daty) do 14 tego miesiąca 1838 r., liczyła 36 stron. Pismo wychodziło nieregularnie cztery razy w miesiącu. Cena kwartalna wynosiła 3 franki. Na pierwszej stronie drugiej części znajdowała się winieta podobna do tej, jaką posługiwał się Komitet Narodowy Polski J. Lelewela w 1832 r.: nad herbami Polski i Litwy sztandary Ameryki, Anglii, Włoch, Niemiec, Belgii i Węgier z napisami — wolność, równość, niepodległość, braterstwo; pod spodem zarzucona kotwica.

„Sprawy Emigracji” wydawał i redagował Franciszek Gordaszewski²², występujący też pod pseudonimem „Goworek”. Został on celowo ściągnięty do Brukseli przez tamtejszych młodopolaków jako dawny członek Komitetu Stałego Młodej Polski i jeden z czołowych jej działaczy oraz były współwydawca „Tygodnika Bezansońskiego”. Był więc człowiekiem pióra, a o to chodziło głównie gminie brukselskiej. Sam

¹⁹ „Polak”, 1837, cz. 1, s. 15. Program polityczny pisma został sprecyzowany w artykule *Wiara polityczna „Polaka”*, tamże, cz. 1, s. 9—13.

²⁰ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Zespół Ostrowskich z Ujazdu (dalej: AGAD Wwa ZOU), rkps 216. List W. Krasińskiego do A. Ostrowskiego, Paryż 7 maja 1837 r.

²¹ Gocel, *op. cit.*, s. 21.

²² *Polski słownik biograficzny*, t. 6, z. 37, s. 298—299.

F. Gordaszewski napotykał jednak w stolicy Belgii szereg trudności. Nie mógł znaleźć pracy zarobkowej, mieszkał bez pozwolenia pod obcym nazwiskiem. Pragnął więc wrócić do Francji²³.

W pierwszym numerze pisma wezwano Towarzystwo Demokratyczne Polskie, gminy Zjednoczenia, Gromadę Grudziąż oraz Ogóły, aby nadsyłały swoje rozprawy o przyszłości Polski, emigracji i jej zadaniach. Zobowiązywano się ogłaszać indywidualne uwagi z wyjątkiem tych, które redakcja uzna za przeciwne postępowi, sprawiedliwości i niedemokratyczne. Zamieszczać miano wiadomości polityczne z Polski, obcych krajów i z życia emigracji, przedstawiać przegląd dyskusji emigracyjnych, doniesienia literackie oraz prywatne. „Nie podziałami zamierzamy sobie zjednywać sympatię — pisał wydawca — nie pobłażaniem przyciągać Rodaków, ale prawdą, sprawiedliwością i czystą moralnością. Nie przeciw osobom, lecz przeciw wadom walczycy zamierzamy”²⁴.

Ukazanie się „Spraw Emigracji” wywołało zadowolenie młodopolaków również we Francji, którzy mniemali, że J. Lelewel współpracuje z tym pismem. Ten jednak nie chciał angażować się bezpośrednio poprzez zamieszczanie na jego łamach własnych artykułów, oddziaływał tylko na pismo pośrednio²⁵.

„POLACY NA TUŁACTWIE”

„Sprawy Emigracji” od 15 stycznia 1838 r. zmieniły tytuł na „Polacy na Tułactwie”²⁶. Cel i zasady pisma pozostały jednak te same. Do redakcji został dokooptowany tylko Walenty Zwierkowski²⁷. Pismo to tłoczono nadal w drukarni H. Kałusowskiego. Składało się z dwóch tomów. Każdy z nich, formatu 8°, zawierał po 160 stron i składał się z 20 poszytów. Cena jednego tomu wynosiła 6 franków. Tom składał się z dwóch części, wychodzących co trzy miesiące. Każda część kosztowała 3 fr., jeden egzemplarz — 30 centymów. Zapowiadano nakład w wysokości 300 egzemplarzy. Pismo wychodziło od 15 stycznia do 10 listopada 1839 r. Na karcie tytułowej zamiast winiety ze „Spraw Emigracji” zamieszczono obrazek przedstawiający idącego w poświacie księżycy wędrowca-tułowca i poszczekującego nań psa.

²³ AGAD Wwa ZOU, rkps 179. List kpt. F. Gordaszewskiego do A. Ostrowskiego, 7 września 1837 r.

²⁴ „Sprawy Emigracji”, 1837, cz. 1, s. 2.

²⁵ Lelewel, *Listy emigracyjne...*, t. 2, s. 156.

²⁶ Zmianę tytułu redakcja motywowała tym, że ostatnie dwa i pół arkusza pisma zostało skonfiskowane na granicy z rozkazu ministra przez strażników francuskich. Zob.: „Polacy na Tułactwie”, t. 1, cz. 1, s. 27. Nowy tytuł miał więc zapewne zdezorientować władze francuskie i umożliwić pismu docieranie do emigrantów polskich we Francji.

²⁷ Tyrowicz, *op. cit.*, s. 819—821.

We wstępie zapowiedziano większe zainteresowanie się polityką państw, na terenie których znajdują się skupiska emigrantów polskich, zwłaszcza Francji, bez mieszania się jednak w jej sprawy, by nie narażać się na represje ze strony rządu. Mimo to pismo doznawało „[...] w przejściu do Francji wielkich trudności — pisał Gordaszewski — i nie będąc całkowicie wzbronionym, częściowo, i to znacznie, wstrzymywane zostawało na pocztach”²⁸.

„KORESPONDENT EMIGRACJI POLSKIEJ”

Wreszcie od 10 maja 1838 r. zaczął wychodzić w Paryżu drugi obok „Polaka” periodyk popierający ruch zjednoczeniowy wychodźstwa pt. „Korespondent Emigracji Polskiej”. Z braku funduszków nie był drukowany, lecz wychodził jako litografia, wykonywana w drukarni Bourgonne et Martinet. Nakład pisma był bardzo mały, toteż stanowi ono obecnie rzadkość. Całość składała się z trzech części formatu 8° i obejmowała w sumie 266 stron. Każda część składała się z 12 poszytów i kosztowała 2 franki. Przedpłaty przesyłano na adres J. Lutosławskiego — Paryż, ulica St. Jacques 267. Pierwszą część „Korespondenta” przenieśli 48 stałych abonentów: osób prywatnych, zakładów emigracyjnych i gmin Zjednoczenia, drugą zaś — 54²⁹. Pismo wydawano nieregularnie. Redagowane było przez J. A. Potrykowskiego³⁰ i J. Lutosławskiego³¹.

Spśród wymienionych organów prasowych „Korespondent” był najmniej radykalny. Nie uchroniło to go jednak przed atakami ze strony przeciwników Zjednoczenia³². Powstanie jego przyjęte zostało z entuzjazmem przez „Polaka”, który z tej okazji pisał: „Dziennikarstwo emigracyjne zyskało jednego więcej pracownika; opinia narodowa — wierny organ; zjednoczenie tułactwa — gorliwego stronnika”³³.

„Korespondent Emigracji Polskiej” głosił, że jego zasadą jest „rozszerzenie opinii przez znaczną większość emigracji wyznawanej, powołując całe polskie tułactwo do zjednoczenia pod chorągwią wszechwładztwa ludu polskiego i do działania”³⁴. Dużo miejsca poświęcał „Korespondent”

²⁸ AGAD Wwa ZOU, rkps 179. List kpt. F. Gordaszewskiego do A. Ostrowskiego, 17 sierpnia 1838 r.

²⁹ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej: Czart.), rkps 5345, s. 13.

³⁰ *Ibid.*, rkps 5339, s. 57; Tyrowicz, *op. cit.*, s. 544; Zieliński (*op. cit.*, s. 67) zamiast Potrykowskiego podaje błędnie Potrynowskiego i dołącza do zespołu redakcyjnego F. Gordaszewskiego.

³¹ Brak jest danych biograficznych dotyczących tego emigranta.

³² Czart., rkps 5345, k. 111.

³³ „Polak”, 1838, cz. 3, s. 152.

³⁴ „Korespondent Emigracji Polskiej”, 1838, t. 1, cz. 1, s. 3.

polemice z „Demokratą Polskim” — organem TDP, i „Kroniką Emigracji Polskiej” — pismem obozu Czartoryskiego. Zamieszczał też wiadomości z kraju i z innych państw, w których przebywali emigranci polscy.

*

* *

Wszystkie te pisma odegrały dużą rolę w pomysłnym rozwoju Zjednoczenia w tym okresie³⁵. Komisja Korespondencyjna, doceniając rolę prasy, wzywała powstałe już gminy, by z gorliwością wspierały pisma publiczne służące sprawie połączenia się emigracji³⁶. Sama też zajmowała się ich kolportażem. Żywot tych organów prasowych był jednak krótkotrwały i wahał się w granicach od jednego do trzech lat. Składało się na to kilka przyczyn. Przede wszystkim brak było funduszków. Mówił o tym wprost F. Gordaszewski, żądając wsparcia materialnego dla pism emigracyjnych, sumiennie popierających sprawę ojczystą i pomagających scentralizowaniu się tułactwa. Dopóki zaś Zjednoczenie nie ustanowi swego urzędowego organu prasowego, proponował uchwalenie jednorazowej składki dla wsparcia periodyków już wychodzących³⁷. Komisja Korespondencyjna za jedną z głównych przyczyn braku podstawy materialnej pism uważała ich rozdrobnienie. Utrzymanie bowiem kilku periodyków było dosyć uciążliwe, jeśli się zważy, że ciężar ten spoczywał zwykle na jednych i tych samych prenumeratorach. Komisja więc doszła do wniosku, że pisma te powinny połączyć się w jeden organ prasowy, który by kontynuował propagandę ich celów i zasad³⁸. Musiała niewątpliwie zdawać sobie też sprawę z tego, że ta mnogość tytułów pism popierających ideę scentralizowania emigracji wcale nie jest dowodem intensywności propagandy ideowo-politycznej, lecz wprost przeciwnie, dowodzi wewnętrznego rozdarcia i skłócenia³⁹. Pisma te bowiem były organami właściwie prywatnymi i jako takie nie podlegały jednolitym centralnym dyrektywom. Różniły się też między sobą punktem widzenia na szereg spraw.

Inną przyczyną efemerycznego żywota tych pism były niezwykle uciążliwe, nierzadko wręcz dyskryminacyjne przepisy prawa prasowego, szczególnie francuskiego. Wydawcy więc, chcąc uniknąć odpowiedzial-

³⁵ B. Cygler, *Zjednoczenie Emigracji Polskiej...*, s. 69.

³⁶ *Pisma Komisji Korespondencyjnej w Poitiers*, 27 stycznia 1838, s. 2.

³⁷ „Polacy na Tułactwie”, 1838, t. 1, cz. 1, s. 65.

³⁸ Czart., rkps 5334, *Komisja Korespondencyjna Zjednoczenia Emigracji Polskiej do Gminy Val-de-Grace, Poitiers 1838*.

³⁹ S. Kałembka, *Prasa Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Zarys dziejów wydawniczych 1832—1863*, „Roczniki Biblioteczne”, Wrocław 1963, t. 7, z. 1—2, s. 107.

ności prawnej, większość swych periodyków wypuszczali w formie pojedynczych arkuszy, w terminach nie określonych, oznaczonych często tylko liczbami kolejnymi dla tworzenia z nich tomu⁴⁰. Niezwykle ciekawie brzmi w tej sprawie raport policji francuskiej z r. 1837, przesłany ambasadzie carskiej w Paryżu i następnie znaleziony w aktach III oddziału tajnej policji rosyjskiej. „Zarząd policji — czytamy w nim — zawiadamiany jest stale o każdej nowej publikacji, o jej duchu i dążności, o nazwiskach i zamieszkaniu ich redaktorów. Zaleca on czuwać troskliwie nad tymi, którzy zasługują na uwagę szczególną. Ilekroć pojawia się nowe pismo lub numer pisma już znanego, zawierający artykuł treści nagannej względem rządu francuskiego lub zbyt nienawistny względem Rosji, zarząd stara się bezzwłocznie zakomunikować go ministrowi spraw wewnętrznych lub też kierować do sądu. Wskutek tego wiele już pism polskich zakazano”⁴¹.

Prasa zjednoczeniowa — obok propagandy za połączeniem demokratycznej części emigracji polskiej w jedno ciało polityczne, krytyki stanowiska Towarzystwa Demokratycznego broniącego zawzięcie swej odrębności i całości i polemiki z prasą obozu arystokratyczno-liberalnego — dyskutowała też szereg problemów niezwykle absorbujących wychodźstwo. Na czoło wysuwała się niewątpliwie sprawa walki narodowowyzwoleńczej i ściśle z nią związanego modelu społeczno-ustrojowego przyszłej niepodległej Polski oraz środków wiodących do jego zrealizowania. Emigracja — według niej — powstała z rewolucji listopadowej, za którą walczyła, powinna więc odegrać czołową rolę w odzyskaniu niepodległości Polski. „Emigracja musi Polsce podać miecz w dłoń, pierściami własnymi pierwsze razy wszystkich jej wrogów przyjąć [...] poświęcić się”⁴². Jako warunek możliwości skutecznego działania w tym kierunku postawiono konieczność scentralizowania się wszystkich żywiołów demokratycznych, uważając to za „najpierwszą z potrzeb emigracyjnych”⁴³. Jedyne bowiem zjednoczona emigracja będzie mogła wypełnić swą misję, tj. przygotować i dać hasło do walki, która rozegra się „między Polską a tymi, co ją rozszarpali, między ludem a tymi, co ludowi odwieczne zaprzeczają prawa”⁴⁴. Siłą rewolucji będą masy ludowe i do nich będzie należał wybór rządu. Dopóki jednak lud jawnie nie przystąpi do walki i nie wyłoni z siebie narodowego rządu, emigracja, i to

⁴⁰ A. Kraushar, *Z dziejów emigracji polistopadowej we Francji*, [w:] *Echa przeszłości*, Warszawa 1917, s. 496.

⁴¹ *Op. cit.*, s. 495.

⁴² „Polak”, 1837, cz. 1, s. 7, 107—108; por. „Sprawy Emigracji”, 1837, cz. 1, s. 50—51.

⁴³ „Polak”, 1837, cz. 1, s. 2.

⁴⁴ Tamże, s. 14.

nie cała, a jedynie demokratyczny jej odłam, jako część polskiego ludu, jest naturalną jego reprezentantką⁴⁵. Lud był przy tym rozumiany często jednoznacznie z narodem, czyli ogółem mieszkańców ziem polskich, posiadających prawa obywatelskie⁴⁶. Nie zawsze jednak tak było. Nie raz terminem „lud” oznaczano tylko włościan i plebs. Lelewel znów pod pojęcie „ludu” podciągał nie tylko te dwie warstwy społeczne, lecz również i szlachtę. W takim ponadklasowym rozumieniu ludu występowało wiele ahistoryzmu, idealizacji — ujmowania go często jako niezmienny w swej doniosłości czynnik historyczny; występowały wreszcie oceny roli ludu w procesie dziejowym z punktu widzenia realizacji historycznej misji narodu. W ogóle w tym zakresie w piśmiennictwie emigracyjnym istniał duży chaos, który niejednokrotnie uniemożliwiał jasne rozumienie rzeczy⁴⁷.

W ludzie widziano jedyne wszechwładcę, którego wola jest prawem. Rząd traktowano jako reprezentanta i wykonawcę woli narodu — ludu. Przedmiotem jego działalności miał być interes narodowy, źródłem postępowania — wola ogólna. Rząd ten nie miał kierować ludem, a tylko administrować, zawiadywać jego sprawami, rządzić indywidualami, „indywidua bowiem mogą złe robić, lud zaś nie może”⁴⁸.

Przyszła odrodzona Polska miała być rzecząpospolitą demokratyczną, jedną i nierozdzieloną, rozciągającą się na obszarze od Odry do Dniepru i od Bałtyku po Karpaty. Tylko taka Polska może stać się faktycznie mocarstwem i spełnić swą dziejową misję, tj. stanąć na czele całej Słowiańszczyzny i przynieść faktyczną wolność ludom Europy⁴⁹. Postulat takiej Polski pozbawiony był wówczas charakteru nacjonalistycznego, na wskroś postępowy, uderzał bezpośrednio w istniejący wówczas w Europie układ polityczny, na straży którego stało św. przymierze z trzema mocarstwami rozbiorczymi na czele. Nie wyjaśniona jednak była sytuacja ziem litewskich i ruskich i ich związek z rdzenną Polską. Czy miała to być inkorporacja, federacja, czy może autonomie regionalne? Sądzić jednak należy, że podobnie jak Lelewel wypowiediano się za federalizmem politycznym tych ziem, zapewniającym samoistność oddzielnym narodowościom i samorząd prowincjom. W jego koncepcji Polska nie była bowiem państwem należącym wyłącznie do jednego narodu polskiego, lecz była federacją państwową powstałą z dobrowolnej unii różnych narodów łączących się na zasadzie wspólnoty interesów⁵⁰.

⁴⁵ „Sprawy Emigracji”, 1837, cz. 1, s. 50—51.

⁴⁶ Takie ujęcie terminu „lud” pochodzi z *Ustawy Młodej Polski*, z października 1834 r., par. 32.

⁴⁷ M. Handełsmann, *Adam Czartoryski*, Warszawa 1948, t. 1, cz. 2, s. 209.

⁴⁸ „Polak”, 1837, cz. 1, s. 7.

⁴⁹ Tamże, s. 13.

⁵⁰ Li man o w s k i, *op. cit.*, s. 18.

Na łamach „Spraw Emigracji” i „Polaka” toczono też dyskusję na temat, czy Zjednoczenie powinno najpierw wybrać swą władzę naczelną, tj. Komitet, a potem wydać manifest — czy odwrotnie. Pierwsze z pism stało na stanowisku, że manifest zawierający szerokie uzasadnienie historyczne powinien poprzedzać faktyczne zjednoczenie emigracji. Zgadzano się to całkowicie z przekonaniem Lelewela w tej sprawie. Dopiero po ukazaniu się tego manifestu należałoby przystąpić do wyboru władzy centralnej dla wychodźstwa, którą proponuje się nazwać „Reprezentacją Uciemieźonej Polski”⁵¹.

Na innym stanowisku stanął natomiast „Polak”. Dowodził on mianowicie, że manifest powinien być uwieńczeniem dzieła zjednoczenia emigracji i pierwszym jej wystąpieniem na zewnątrz. Każdy bowiem manifest powinien być ukoronowaniem jakiegoś faktu, ukazaniem istnienia czegoś, co już jest do działania gotowe, a zarazem przedstawieniem pewnych dążeń i potrzeb, które go skłaniają do określonych kroków. Manifest musi więc stać się pierwszym słowem Zjednoczenia Emigracji do Narodu i Europy, wydanym przez Komitet Narodowy⁵². Komitet ten miał być władzą naczelną dla emigracji i kraju, jego zadaniem zaś „odrodzenie Polski polityczne, wywołane socjalnych swobód hasłem”⁵³.

Zdaniem pisma „Polacy na Tułactwie” emigracja winna też przygotować w kraju grunt pod „gmach demokratyczny”. Błędem bowiem i złudzeniem byłoby wierzyć w zwycięstwo demokracji bez zmian w istniejących obyczajach i moralności. Pierwszym warunkiem zmiany ustroju nie może być więc obalenie arystokracji, ale uprzednie przygotowanie narodu na takim poziomie moralnym, aby stał się „godny” przyjęcia wolności i równości. Było to również zgodne ze stanowiskiem Lelewela, który często apelował do poczucia moralnego i społecznego oraz rozsądku szlachty, licząc na jej uświadomienie polityczne⁵⁴.

„Korespondent Emigracji Polskiej” zalecał tymczasem zjednoczeniowcom doskonalenie umysłów według tej lub owej szkoły filozoficznej. Dowodził, że emigracja nie jest w stanie przewidzieć, „jaka teoria da się najłatwiej zastosować do potrzeb ludu polskiego”⁵⁵. Uzależniał to od okoliczności towarzyszących odrodzeniu ojczyzny. Na razie indywidualna dyskusja wokół tych kwestii w pismach periodycznych przyniosłaby nieocenione korzyści tułactwu⁵⁶. Na łamach „Polacy na Tułactwie” Gordaszewski wypowiedział się wprost na ten temat, stwierdzając: „[...] co

⁵¹ „Sprawy Emigracji”, 1837, cz. 1, s. 49, 52.

⁵² „Polak”, cz. 3, s. 161—162.

⁵³ „Sprawy Emigracji”, 1837, cz. 1, s. 159.

⁵⁴ J. Lelewel, *Polska, dzieje i rzeczy jej*, Poznań 1864, t. 20, s. 221—229.

⁵⁵ „Korespondent Emigracji Polskiej”, 1838, t. 1, cz. 1, s. 29.

⁵⁶ *Loc. cit.*

do wiary naszej politycznej i moralnej, odpowiadamy, że *Księgi ludu* Lamenege [!] są ewangelią naszą [...]"⁵⁷

Obydwa periodyki wychodzące w Paryżu, tj. „Polak” i „Korespondent Emigracji Polskiej”, wypowiadały się zgodnie za udzieleniem przysięgi rządowi, tzn. Komitetowi Narodowemu Polskiemu, jak najrozleglejszych atrybucji władzy i skierowania jego działalności na kraj. Emigracja za pośrednictwem tak pojętego rządu miałaby przygotować rewolucję w Polsce i dać hasło rozpoczęcia „wojny narodowej” równocześnie w całym kraju. Nie zastanawiano się jednak nad tym, że chciano obdarzyć przyszły Komitet olbrzymimi atrybucjami, przerastającymi siły i obiektywne jego możliwości. Rozumiał to doskonale Lelewel i gmina brukselska, która pisała pod adresem Komisji Korespondencyjnej reprezentującej takie właśnie stanowisko w kwestii kompetencji przyszłego Komitetu: „przeciążacie Ustawę formami, wikłacie w niepotrzebne więzy, tworzycie władze, zaprowadzacie rządy, sądownictwo. Formy do niczego nas nie doprowadzą, rządy, sądownictwo są niepodobne w emigracji”⁵⁸.

Taka uzurpowana władza Komitetu niejednemu też członkowi Zjednoczenia wydawała się śmieszna i niedorzeczna. Śmieszna, bo na wypadek powstania w kraju naród nie będzie oczekiwać na przybycie rządu z Paryża; niedorzeczna, bo nikomu nie wolno było pozbawiać narodu przysługujących mu praw i ograniczać jego woli⁵⁹.

Zdaniem prasy popierającej Zjednoczenie Komitet Narodowy miał pracować nad oswobodzeniem Polski drogą rewolucji politycznej i społecznej. Pierwsza z nich oznaczała uwolnienie kraju od zaborców i utworzenie jednej Rzeczypospolitej. Wiemy już, że siłą napędową rewolucji miał być lud. Kto miał być jednak jej kierowniczą siłą? Otwarcie w tej kwestii wypowiedział się tylko „Korespondent Emigracji Polskiej”, stawiając szlachtę na czele ogólnonarodowego powstania. Według niego, a zgodnie z poglądami Lelewela, szlachta to „część ludu polskiego od wieków republikańska, w której się cała intelektualność narodu zamyka”⁶⁰. Pomimo licznych błędów położyła ona duże zasługi dla ojczyzny i dziś jest nawet jeszcze „węzłem” połączenia różnych prowincji polskich. Przyczyną, że dotychczasowym powstaniom nie towarzyszyły reformy socjalne, był fakt, że cały wysiłek kierowano jedynie na odzyskanie niepodległości narodu. Teraz szlachta „jak zwykle” da inicjatywę do powstania, ponieważ stoi na czele ruchu niepodległościowego i sama żąda uobywatelnienia chłopca. Jest ona klasą wykształconą i „prędzej

⁵⁷ „Polacy na Tułactwie”, 1838, t. 1, cz. 1, s. 5.

⁵⁸ *Pisma Komisji Korespondencyjnej w Poitiers*, nr 639, IX, s. 2.

⁵⁹ *Odpowiedź na odpowiedź kilku członków gminy Poitiers do Zjednoczonej Demokratycznej Emigracji Polskiej*, Poitiers 3 września 1840.

⁶⁰ „Korespondent Emigracji Polskiej”, 1838, t. 1, cz. 1, s. 83.

pojmie zasady, potrzebę zupełnej reformy socjalnej". To nakłada obowiązek prowadzenia akcji propagandowej nie tylko wśród chłopów, ale i wśród szlachty. Myśl emigracji powinna przejść do ludu za jej pośrednictwem⁶¹. Tak mniej więcej wyglądało uzasadnienie hasła: „przez szlachtę dla ludu”.

Przeciwko komu jednak miała być skierowana rewolucja społeczna? Przede wszystkim przeciwko tym, których obwiniano o zaprzepaszczenie ostatniego powstania, obrońcom przywileju — arystokracji⁶². Wypowiadano się też za rewolucją jako specjalnego rodzaju lekarstwem. Szlachta może jej uniknąć, gdy się połączy z ludem, w przeciwnym wypadku nie będzie zbrodnią „poświęcenie małej części dla szczęścia narodu całego”⁶³. Takie potraktowanie rewolucji społecznej było również zgodne ze stanowiskiem Lelewela w tej sprawie. „Przemoc i gwałtowność nie zawsze skutek osiągają — pisał on. — Zrobić operację gwałtownie, przemocą wydrzeć panom i oligarchom na rzecz włościan, jaki skutek?”⁶⁴ „Korespondent Emigracji Polskiej” uważał wręcz atakowanie szlachty za największy nierozsądek, „gdyż tylko znikomą jej część można zaliczyć do zacofanych półgłówków, co się w swych pergaminach kochają”, a i na tych można wywrzeć większy wpływ „braterskim głosem” niż „wykłęciami koteryjnymi”⁶⁵.

Hasła rewolucji i przemian socjalnych były więc dla propagatorów Zjednoczenia nie celem, a jedynie środkiem mającym pobudzić masy ludowe do wzięcia udziału w powstaniu. Przyszły Komitet Narodowy Polski miał hasła te obwieścić w swym manifestie, lecz wprowadzenie ich w życie miano powierzyć sejmowi rewolucyjnemu, powołanemu do życia dopiero po odzyskaniu przez dwie trzecie kraju wolności politycznej.

Prasa propagująca zjednoczenie emigracji dawała jedynie nadzieję, a nie gwarancję, że przyszły sejm rewolucyjny zaprowadzi w Polsce zrównanie wszystkich klas i że braterstwo, równość i wolność będą podstawą przyszłej niepodległej ojczyzny. W szeregu artykułów przewijało się też wiele egalitarystycznych sformułowań o charakterze wyłącznie deklaratywnym. Wyraźnie było widać dysproporcję między rewolucyjną w zasadzie teorią a nader umiarkowanymi propozycjami praktycznymi. Wszystkie pisma zgodnie stwierdzały konieczność łączenia sprawy wyzwolenia narodowego ze sprawą ludu, ze sprawą rewolucji antyfeudal-

⁶¹ Tamże, s. 84—86.

⁶² „Polacy na Tułactwie”, 1838, t. 1, cz. 1, s. 64.

⁶³ Tamże, s. 111.

⁶⁴ „Pielgrzym Polski”, 1833, s. 117; J. Lelewel, *Myśli z powodu pisma M. Kubrakiewicza*.

⁶⁵ „Korespondent Emigracji Polskiej”, 1838, t. 1, cz. 1, s. 87.

nej, lecz dla rozwinięcia tego problemu nie wysunięto konkretnego programu, zgodnego z duchem hasła. Powstanie „ogólnonarodowe” i „jedność narodowa” w rozumieniu prasy Zjednoczenia oznaczały faktyczne podporządkowanie ruchu wyzwolenieckiego szlachcie, a więc i uzależnienie od niej biegu rewolucji społecznej. Stawiało to tym samym pod znakiem zapytania wszystkie jej następstwa.

Prasa Zjednoczenia poruszała też na swych łamach najbardziej palący problem epoki — problem agrarno-chłopski. Tak jak i w sprawach poruszonych wyżej stała ona na gruncie Aktu i Ustawy Emigracji Zjednoczonej. Sprawa oddania chłopom ziemi na własność była najdrażliwszym punktem, dlatego starano się ją tak ująć, aby szlachta nie widziała w tym zamachu na swój stan posiadania, a chłop otrzymał zapewnienie dostania ziemi. Takie potraktowanie tej kwestii wynikało z samego charakteru Zjednoczenia, które pragnęło pogodzić interes szlachty z dążeniami chłopów. Szlacheccy demokraci i szlacheccy liberałowie, stanowiący zasadniczy trzon tej organizacji, uważali rewolucję agrarną za zło ostateczne, którego należy unikać. Łudzono się więc, że likwidacją antagonistycznych przeciwieństw klasowych nastąpi droga ewolucji⁶⁶. Nic więc dziwnego, że zachwalano pruski system regulacji chłopów, która „[...] pociągnęła jak najpiękniejsze skutki. Chłop ze swoim dziedkiem żyją teraz bardzo serdecznie, ustała styczeńność niewolnicza, a jest historyczna, językowa i uzasadniona na skłonnościach, przymiotach i wadach jednakowych [...]”⁶⁷

Nieco inaczej kwestię tę ujmował „Polak”. Wychodząc z oświeceniowej teorii praw natury stwierdzał, że „natura stwarzając jestestwa, stworzyła im sposoby zachowania istnienia. Dla życia materialnego rozkazała ziemi wydawać owoce. Ziemia przeto jako źródło życia jest dla wszystkich jestestw i do nikogo w szczególności nie należy. Ziemia więc nie może być wyłącznie niczyją własnością, jak powietrze, ogień, woda. Ziemia, na której mieszka naród, jest własnością narodową”⁶⁸. Autor tego artykułu natychmiast jednak dalej występował przeciwko wspólnej własności ziemi, dowodząc, że człowiek, aby mógł się rozwijać i swobodnie działać, musi być wolny, a wolność i niepodległość może mu zapewnić jedynie indywidualne posiadanie warsztatu i jego narzędzi. Oddaje więc tym samym ową niczyją własność w ręce poszczególnych jednostek. „Polak” równocześnie jednak uważał, że chłopci, którzy od niepamiętnych czasów krwią swoją i potem zraszali ziemię, powinni przestać wreszcie tuczyć próżniaków swoją pracą i stać się „właścicielami uprawianego gruntu, bez żadnych opłat, czyn-

⁶⁶ „Polacy na Tułactwie”, 1838, t. 1, cz. 1, s. 111.

⁶⁷ Tamże, s. 7.

⁶⁸ „Polak”, 1837, cz. 1, s. 11.

szu, pańszczyzny, szarwarków, podwód i innych obowiązków poddańczych, słowem, bez żadnych warunków, pod którymi uposażenie to włościan miałyby się uskutecznić⁶⁹. Z tego jednak wynikało, że takie nadanie gruntowej własności chłopom wyłączało bezrolnych. Zgodnie więc z poglądami Lelewela planami uwłaszczenia nie tykano właściwych gruntów dworskich, które miały pozostać bez zmian i uszczupleń przy dziedzicach. Uwłaszczenie jednak miało być bezwarunkowe, tj. wolne od opłat i wszelkich wynagrodzeń ze strony chłopów. Czy było to więc równoznaczne z niewynagradzaniem dotychczasowych właścicieli, których grunty zmniejszą się o część oddaną chłopom? Nie dawano na to stanowczej odpowiedzi. Sprawy te pozostawiono do rozstrzygnięcia sejmowi w przyszłej niepodległej Polsce.

Charakterystyczna i bardzo wymowna jest reakcja „Polaka” i „Korespondenta” na artykuł „Kroniki Emigracji Polskiej”, która pisząc o projekcie Aktu i Ustawy Organicznej Zjednoczenia z 15 kwietnia 1838 r. wносиła zastrzeżenie tylko do jednego jej punktu, a mianowicie, że Akt Zjednoczenia wydaje wyrok na wszystkich właścicieli dóbr ziemskich, zubożając ich przez bezwarunkowy podział ich spuścizny⁷⁰.

„Polak” i „Korespondent Emigracji Polskiej” zamieściły w odpowiedzi podobne w swej treści artykuły. Pierwsze pismo replikując podkreślało, że „nikt z nas nie myśli skazywać na żebractwo jakąkolwiek część Narodu, Lud jest sprawiedliwy — ziemia polska może wyżywić wszystkich swoich mieszkańców, nikomu na niej nie zabraknie chleba [...]” Po obdzieleniu gruntami chłopów „pozostanie jeszcze zadosyć ziemi na utrzymanie dzisiejszych Panów, a Naród wyrzeczce ostatecznie, czyli uwłaszczenie ich ma być także bezwarunkowe⁷¹. „Korespondent Emigracji Polskiej” ze zdziwieniem pytał, gdzie „Kronika” znalazła stwierdzenie chęci pozbawienia własności wszystkich właścicieli dóbr ziemskich. Zapewniał, że członkom Zjednoczenia ani to przez myśl nie przeszło: „chcemy — głosił — aby rząd wraz z rozpoczęciem wojny o niepodległość ojczyzny ogłosił wszystkim chłopów trudniących się uprawą roli właścicielami ziemi, nad którą pracują”, jak również, aby obiecał nadanie na własność ziemi tym, którzy jej nie mają, a wezmą udział w powstaniu. Ziemia ta ma pochodzić z folwarków w dawnych dobrach królewskich oraz z odłogów. Jest jej — zdaniem „Korespondenta” — tak dużo, „iż można by nią obdzielić również i obcych przybyszów⁷².”

Program agrarny w ujęciu prasy Zjednoczenia zapowiadał więc uwłaszczenie chłopów w chwili rozpoczęcia powstania. Miano wówczas

⁶⁹ Tamże, cz. 3, s. 189.

⁷⁰ „Kronika Emigracji Polskiej”, 1838, t. 7, s. 214.

⁷¹ „Polak”, cz. 3, s. 189.

⁷² „Korespondent Emigracji Polskiej”, 1838, t. 1, cz. 1, s. 67.

znieść pańszczyznę i inne powinności feudalne, ziemię zaś, którą chłop dotąd uprawiał, dać mu na własność. Stawianie mglistych zapewnień dania chłopom bezrolnym, którzy wezmą udział w powstaniu, ziemi z dóbr narodowych bez naruszania gruntów folwarcznych nie stanowiło żadnej gwarancji, że sytuacja tej części ludności ulegnie zasadniczej zmianie.

Prasa Zjednoczeniowa Emigracji Polskiej obok zagadnień teoretyczno-propagandowych stawiała sobie również zadania prowadzenia walki polemicznej z obozem arystokratyczno-liberalnym i Towarzystwem Demokratycznym Polskim. Mianem arystokratów darzyła wszystkich zwolenników polityki Adama Czartoryskiego, bez względu na ich faktyczną przynależność klasową. Winiła więc ich za upadek powstania listopadowego, za hamowanie postępu na drodze ku oswobodzeniu Polski, wreszcie za próby organizowania legii polskich i frymacerzenie krwią wychodźców, która tylko do kraju powinna należeć⁷³.

Chcąc ośmieszyć politykę Czartoryskiego w tej ostatniej sprawie uciekano się nawet do oręża satyry, czego najlepszym dowodem jest zamieszczony przez „Polaka” *List Grzegorza Wawrzynioka*, napisany przez jednego z redaktorów tego pisma w pseudoludowej gwarze⁷⁴.

Arystokrację polską traktowano jako „jedną z gałęzi spróchniałego pnia arystokracji europejskiej”, mającą wspólne z nią cele i dążenia i wspólny w przyszłości koniec: „Między ludem — pisano — a arystokracją nie ma pojednania — jest walka śmiertelna”⁷⁵.

Pismo „Polacy na Tułactwie” polemizując z jednym artykułem zamieszczonym w „Wiadomościach Historycznych i Literackich” — organie reprezentującym opinię polityczną czartoryszczyzny — trafnie i precyzyjnie analizowało i demaskowało liberalno-arystokratyczny charakter obozu Hotelu Lambert i jego próby zadziernięcia sojuszu z burżuazją, którego początki sięgają jeszcze epoki przedlistopadowej. Dostrzeżony jest z pełnym realizmem i ostrością polityczną charakter tego przymierza burżuazji i obszarnictwa jako siły antyludowej i oceniony jako manewr polityczny polegający na wysuwaniu burżuazji w roli „spójnika” między arystokracją i ludem, przystosowany do przemian zachodzących w hierarchii klas ówczesnej Europy⁷⁶. „Niech opatrność uchwaja Polskę na zawsze od stanu trzeciego — pisano na łamach tego pisma — od tej

⁷³ „Polak”, 1837, s. 7, 96.

⁷⁴ Tamże, s. 61—63.

⁷⁵ „Polacy na Tułactwie”, 1838, t. 1, cz. 1, s. 64. Por. „Sprawy Emigracji”, 1837, cz. 1, s. 11.

⁷⁶ N. Assorodobraj, *W sprawie kryterium postępowości w historii historiografii. (W związku z książką M. Serejskiego o K. B. Hoffmannie)*, „Kwartalnik Historyczny”, 1953, nr 4, s. 161.

arystokracji pieniężnej [...] Nie, nie chcemy tego nieszczęśliwego spójnika, jak go nazywa dziennik faryzeuszów, tej najniebezpieczniejszej zawady, jaka jest na placu bitwy wśród dwóch odpychających sił: przywłaszczeń i prawa". I dalej: „[...] gdy lud objaśniony, niecierpliwy za broń chwyta — stan trzeci użycza sił mnogich władzy uciskającej, łączy się z siłą przywłaszczenia przeciwko prawu i sprawiedliwości; ten spójnik, ten łącznik, odskakujący od strony ubogiej domagającej się należności, przyklepia się do szlachty i wśród chwili niebezpieczeństwa targuje się z nią o nowe dla siebie ustąpienia, grożąc opuszczeniem, przystąpieniem do ludu”⁷⁷.

Prasa zjednoczeniowa, chcąc zaktywizować emigrantów dotychczas obojętnych politycznie, rozpatrywała też model dobrego obywatela i patrioty. Stwierdzała, że mianem prawdziwych obywateli można jedynie nazwać ludzi oddanych w pełni życiu politycznemu, znających swe prawa i potrzeby publiczne, posiadających duże wyrobienie patriotyczne i wysoką świadomość narodową. Za to, że chłop nie zawsze reprezentuje te wszystkie przymioty, winić należy „system arystokratyczny, który z edukacji zrobił przywilej, zamknął w ciasnym obrębie ruch umysłowy, bogaczom tylko przystępnym uczynił doskonalenie się”. Pismo jednak stwierdza, że „lud w ogólności nie jest obcy życiu publicznemu. Przeciwnie, życie publiczne jest głębokie i czynne w usposobieniu ogólnym. Miłość Ojczyzny, sumienne przekonanie o równości i odpowiedzialności wspólnej są głęboko wkorzone w masy. Można śmiało powiedzieć, że patriotyzm jest w ogólności świetniejszy, poświęcenie czystsze w ludzie”⁷⁸.

Szczególnie dużo uwagi poświęcała prasa Zjednoczenia Emigracji Polskiej walce z Towarzystwem Demokratycznym Polskim. Wynikało to stąd, że władza naczelna TDP wypowiadała się zdecydowanie przeciwko lelewelowskiej koncepcji scentralizowania się emigracji, a zwłaszcza zwalczała samą myśl połączenia Towarzystwa Demokratycznego ze Zjednoczeniem. Czyniła to przede wszystkim z obawy rozplynięcia się ideologicznego w szeregach bezbarwnej politycznie Emigracji Zjednoczonej. TDP uważało się bowiem za jedynie demokratyczny oddział emigracji i odmawiało tej cechy innym. Słusznie wytykało zjednoczoniowcom, że potępienie Czartoryskiego nie jest jeszcze dowodem przyjęcia zasad demokratycznych, a jeżeli już dążą oni do scentralizowania tułactwa wyznającego te zasady, to i tak będą tylko stowarzyszeniem, związkiem, bo nie zjednoczą całej emigracji⁷⁹. „Polak”, odpierając te ataki, również nie bez racji stwierdzał, że jeżeli Centralizacja wierzy

⁷⁷ „Polacy na Tułactwie”, 1838, t. 1, cz. 1, s. 72.

⁷⁸ Tamże, s. 34—35.

⁷⁹ „Demokrata Polski”, t. 1, s. 135.

w bliskie pod jednym godłem w Towarzystwie zjednoczenie, tym samym przypuszcza, że zasady demokratyczne są powszechnie w emigracji przyjęte⁸⁰.

Zarzucano też Centralizacji, iż „przypadkowym okoliczności zbiegiem” stanęła na czele Towarzystwa, boi się i nie uznaje krytyki, poczyna sobie arbitralnie i po dyktatorsku, dufnie sądzi, że „tylko w Towarzystwie Demokratycznym przechowuje się cała żywotność narodu polskiego, spoczywają przysze jego losy”⁸¹.

Starano się wbić klin niezgody między masy członkowskie TPD a Centralizację. „Chcecie emigrację poświęcić — pisano pod adresem tych pierwszych — ambicji kilku ludzi niedołężnych, nie mających żadnego wyobrażenia, co jest Polska, co jest ludzkość [...]”⁸²

Znacznie bardziej kompromisowo w stosunku do Towarzystwa Demokratycznego ustosunkowały się „Sprawy Emigracji”. Pismo to podkreślało, że nie uważa, aby TDP musiało się rozwiązać, chodzi jedynie o jego wspólne działanie ze Zjednoczoną Emigracją. Pod adresem zaś Centralizacji redakcja pisała: „wcale nie mieliśmy na celu ganić jej za to, iż śpiesznie budowanego i bez ładu, bez przyzwoitej powagi Zjednoczenia nie potwierdza”⁸³. Takie stanowisko pisma wynikało stąd, że było ono najściślej związane z Lelewelem i grupą młodopolaków brukselskich, dążących teraz do przekształcenia Zjednoczenia w związek federacyjny, obejmujący wszystkie dotychczas istniejące ugrupowania demokratyczne na emigracji, godząc się nawet na zachowanie ich odrębności organizacyjnej. Jedynie program ideowo-polityczny miał być wspólny. Nic więc dziwnego, że pismo stało na stanowisku, iż „nie Emigracja w Towarzystwo, lecz Towarzystwo w Emigrację wejść powinno”. Wzywało, by TDP samo „dało początek i inicjatywę zjednoczenia narodowego, nie klubowego”⁸⁴.

Pismo „Polacy na Tułactwie” kontynuowało linię polityczną „Spraw Emigracji”, starając się drogą perswazji i przekonywania pozyskać TDP i jego Centralizację dla idei zjednoczeniowej. Proponowało nawet, aby Komisja Korespondencyjna porozumiała się z Centralizacją, licząc na pozytywne kroki tego wyniku. Podkreślało nadal, że nie pragnie rozbitcia TDP, ale chciałoby widzieć „dwa bratnie hufce” połączone pod ludowym sztandarem. Wzywało do „niespierania się o pierwszeństwo kroku”, ale uzgodnienia wspólnego działania. Ponieważ Towarzystwo Demokratyczne Polskie obawiało się najwięcej „o czystość zasad demo-

⁸⁰ „Polak”, 31 VIII 1837, s. 18, 76, 95, 98—99, 100.

⁸¹ Tamże, s. 34.

⁸² Tamże, s. 96.

⁸³ „Sprawy Emigracji”, 1837, cz. 1, s. 11.

⁸⁴ Tamże, s. 65.

kratycznych” i lękało się, aby „niejednorodne żywioły emigracyjne związku nie skrzywiły” — pismo proponuje więc, aby Zjednoczenie przedstawiło mu swoją ustawę — najlepszą gwarancję jego demokratycznych zasad⁸⁵.

„Korespondent Emigracji Polskiej” natomiast wiernie wtórował „Polakowi” w atakach na Centralizację. Usiłował nawet polemizować z „Demokratą Polskim”, który jednak wyniośle oświadczył, że nie znalazł w „Korespondencji Emigracji Polskiej” żadnej strony zasługującej na krytyczną analizę i uwagę. Za najwłaściwszą więc rzecz uważał „mniej niż poziomej gadaninie milczeniem odpowiadać”⁸⁶.

Prasa Zjednoczenia Emigracji Polskiej poświęcała też wiele uwagi sprawie swego stosunku do religii i Kościoła Katolickiego. Zaznaczała ona, że nie ma zamiaru zwalczać religii jako takiej, „bo lud polski nigdy nie odstąpił Boga”, lecz wydaje wojnę „papistom jako broniącym bezprawia i grabieży, jako pracującym dla najpotężniejszego wroga naszego, dla Moskwy, którą Rzym nie odstąpi, dopóki będzie potężna”⁸⁷. F. Gordaszewski w artykule *Katolicy dzisiejsi*, zamieszczonym na łamach „Spraw Emigracji”, starał się dowieść, że ówczesny katolicyzm nie tylko swą formą, ale wpływami i działalnością „przesłał być potrzebą ludzkości”, hamuje bowiem drogę postępowi, jest narzędziem ucisku, szerzy ciemnotę, nakazuje posłuszeństwo tyranom, istnieje nie dla ludzkości, ale dla siebie, „dla materialnego zysku swych urzędników hierarchicznych, oszpeconych łakomstwem, złą wiarą, tolerowanych, użytych przez rządy do widoków ujarznienia ludzkości [...]” Ongiś katolicyzm dążył do połączenia na łonie Kościoła wspólnotą religijną różne narody — „dzisiaj wyklina Polaków, wybijających się spod jarzma innowiercy — cara”. Katolicyzm coraz bardziej jednak traci swą władzę, już tylko w Rzymie pozostał jego blask, gdzie „papież nieczysty, ziemskościom poddany, potakuje, pochlebia różnowierczym mocarzom; pokorą, uległością niechrześcijańską, nieewangeliczną okupuje pozwolenie siedzenia nieużytecznego w swej tiarze”⁸⁸.

Była to wyraźna aluzja do praktyki wzywania przez ówczesnego papieża Grzegorza XVI pomocy zbrojnej Austrii do tłumienia ogni rewolucyjnych w państwie kościelnym i podtrzymywania swej świeckiej władzy na habsburskich bagnietach. Gordaszewski stwierdzał, że nie można uznać katolicyzmu za siłę mogącą się przyczynić do wyzwolenia niepodległej Polski i usamowolnienia jej ludu. „Katolicyzm — pisał — nie

⁸⁵ „Polacy na Tułactwie”, 1838, t. 1, cz. 1, s. 63—68.

⁸⁶ „Demokrata Polski”, t. 1, cz. 4, s. 183.

⁸⁷ „Polak”, 1838, cz. 3, s. 185.

⁸⁸ „Sprawy Emigracji”, 1837, cz. 1, s. 72—75.

jest podstawą narodowości Polski, a mniej jeszcze żywołem usamowolnienia”⁸⁹.

Podobną, lecz o nieco szerszym zakroju problematyką zajmował się również F. Gordaszewski w piśmie „Polacy na Tułactwie”. Doszedł on do wniosku, że „tak protestantyzm, jak katolicyzm, oba ułomne, niebo-skie, nieludzkie w swych dążnościach i widomej postaci, doskonale odpowiadają [...] despotycznym potrzebom. Tak doskonałym instrumentem ucisku i ciemnoty jest w Austrii katolicyzm, jak Kościół ewangelicki w Prusach, jak w Rosji schizma”⁹⁰. Autor ustala więc wspólne cechy funkcji różnych wyznań i Kościołów. Snując dalej swe rozważania dochodzi do stwierdzenia, iż „[...] historyczne i rozumowe wytłumaczenie rozmaitych i rozmaicie użytych religii zawsze [jest] na korzyść tyranów, nigdy dla szczęścia ludów”⁹¹. Ze szczególną zawziętością zwalcza zakon jezuitów za szerzenie ciemnoty, nienawiści wyznaniowych, pełnienie obowiązków szpiegowskich, wykorzystywanie spowiedzi dla denuncjacji politycznych oraz głoszenie w szkołach wierności i ślepego posłuszeństwa dla władz i cesarza „z zapomnieniem Ojczyzny i rodzeństwa”⁹².

Prasa Zjednoczenia zgodnie stwierdzała, że katolicyzm w swej obecnej formie absolutnie nie odpowiada współczesnym wymogom epoki. Obrazowo porównywała go do starej szaty, zużytej, podartej i zbrakanej, krwią nawet zbryzganej, z której nie da się już zrobić nowego odzienia „stosownego naszej epoce, dniom rozjaśnienia, potrzebom i duchowi dzisiejszych społeczeństw”⁹³. Krytyka kurii rzymskiej pokrywała się więc całkowicie ze stanowiskiem Joachima Lelewela w tej sprawie.

Ten krytyczny, negatywny stosunek prasy Zjednoczenia do kleru i Kościoła katolickiego staje się zrozumiały, jeśli weźmie się pod uwagę ocenę powstania listopadowego daną przez papieża Grzegorza XVI w głośnej encyklice *Cum primum*, z 9 czerwca 1832 r.

Prasa Zjednoczenia, oprócz problemów poruszonych wyżej, żywo również zajmowała się wydarzeniami, które miały miejsce w kraju. Podawała jednak często wiadomości nie sprawdzone, zaczerpnięte nieraz z gazet obcych lub fikcyjne korespondencje z Polski. Tendencyjnie też wyolbrzymiała wypadki w kraju, mające pozory ruchu niepodległościowego. Było to więc odzwierciedlenie jedynie pragnień, bądź też pisanie dla pokrzepienia serc. Prasa owa pragnęła również, aby jej artykuły „były poważne i wolne od wrzasków, które nikogo nie ucza, a tylko jątrzą

⁸⁹ Tamże, s. 74.

⁹⁰ „Polacy na Tułactwie”, 1838, t. 1, cz. 1, s. 89.

⁹¹ *Loc. cit.*

⁹² Tamże, s. 41, 89.

⁹³ Tamże, s. 92.

i narażają”⁹⁴. Nie zawsze to się jednak udawało, zwłaszcza w polemice z centralizacją TDP czy obozem Czartoryskiego.

Oceniając prasę Zjednoczenia Emigracji Polskiej, należy stwierdzić, że przyczyniła się ona do wyjaśnienia wielu problemów absorbujących wychodźstwo polskie, upowszechnienia zasad demokratycznych i pomysłnego rozwoju Emigracji Zjednoczeniowej w tym okresie. Zasługi te podkreślili nawet jej przeciwnicy polityczni⁹⁵.

⁹⁴ Czart., rkps 5345. List F. Kołossowskiego do redakcji „Korespondenta Emigracji Polskiej”, z 9 sierpnia 1838 r.

⁹⁵ W. Helman, *Emigracja polska 1831—1863*, Lipsk 1865, s. 34—35.